

POLICYJNY GŁOS MAZOWSZA

ISSN 1641 – 2075



Nr 1 (38)
Styczeń 2004 r.

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji

Mazowieckie statystyki

Dziuple i narkotyki

Nowa gazeta w Płocku

Rzecznik radzi

Wzywać czy nie wzywać

Nowelizacja Ustawy o Policji

Kim jest mobber?

Peter Gabriel

Geomagnetyzm

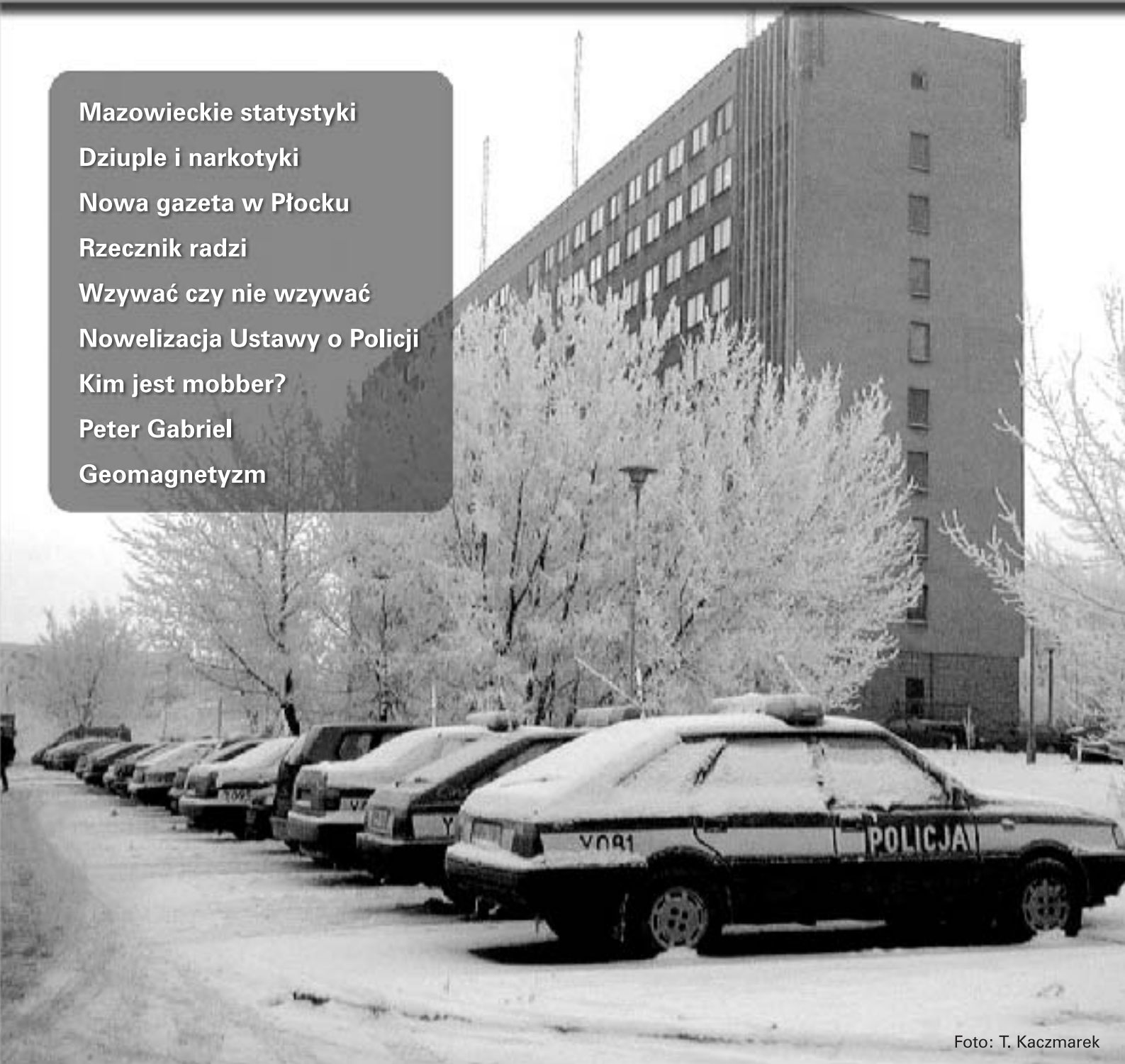


Foto: T. Kaczmarek

www.kwp.radom.pl

Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie. Nakład 1200 egzemplarzy.

Radom, ul. Struga, 11.01.2004, godz. 2:30 – Policjanci 1KP w Radomiu zatrzymali na gorącym uczynku jednego ze sprawców napadu na dwóch pracowników ochrony targowiska. Sprawcy pobili ich, a następnie włamali się do czterech sklepów i ukradli kosmetyki, artykuły spożywcze, chemiczne, papierosy i odzież. Zatrzymany to 22-letni mieszkaniec gminy Pionki. Ośiem godzin później policjanci zatrzymali trzech mieszkańców Radomia, podejrzewanych o udział w tym napadzie i kradzieży.

Mierząca, powiat garwoliński, 8.01.2004, godz. 5:00 – 19-letni mężczyzna, zamaskowany kominarką, podszedł do okienka kasowego jednej ze stacji paliw i grożąc sprzedawcy pozbawieniem życia zmusił go do wydania pieniędzy z nocnego utargu. Powiadomieni o zdarzeniu policjanci podjęli pościg i zatrzymali podejrzanego o rozbój, którego osadzono w areszcie.

Ostrołęka, ul. Głowackiego, 6.01.2004, godz. 15:43 – W trakcie awantury przed jednym z hoteli 47-letni mężczyzna postrzelił 35-letniego mieszkańca Ostrołęki. Pokrzywdzonego, rannego w głowę i klatkę piersiową, umieszczono w szpitalu. Sprawcę, który był pod wpływem alkoholu, policjanci zatrzymali i osadzili w areszcie.

Ciechanów, 6.01.2004, godz. 00:35 – Policjanci KPP w Ciechanowie zatrzymali na gorącym uczynku włamania do Fiata 126p szesnastoletniego mieszkańca powiatu ciechanowskiego. Sprawca otworzył drzwi dopasowanym kluczem, a następnie usiłował ukraść radioodtwarzacz. Zatrzymanego po przesłuchaniu przekazano rodzicom.

Mława, 5.01.2004, godz. 12:00 – 20-letni mieszkaniec Mławy zagroził użyciem noża 16-latkowi i ukradł mu dowód osobisty i pieniądze. Policjanci po zawiadomieniu zatrzymali podejrzanego o ten rozbój.

Radom, ul. Żeromskiego, 3.01.2004, godz. 23:00 – Policjanci SPPP KWP zs. w Radomiu zatrzymali w bezpośrednim pościgu 21-letniego radomianina, który wylamując zamki w drzwiach Poloneza Atu usiłował go ukraść.

Siedlce, ul. Sokołowska, 3.01.2004, godz. 23:40 – Mieszkaniec Siedlec powiadomił telefonicznie policję, że nieznaną sprawcą wykorzystując jego chwilową nieobecność ukradł mu Opla Vectrę. Policjanci w wyniku podjętego pościgu zatrzymali skradziony pojazd i podejrzanego o jego kradzież 45-letniego mężczyznę.

Ostrołęka, 3.01.2004, godz. 2:30 – Policjanci KMP zatrzymali i osadzili w areszcie trzech młodych mężczyzn (17 i 20 lat), podejrzanych o włamanie do domu jednorodzinnego. Sprawcy wyważyli podwójne drzwi wejściowe i dostali się do środka, skąd zostali spłoszeni przez mieszkańców domu.

Węgrów, ul. Raclawicka, 31.12.2003, godz. 2:50 – Dwaj sprawcy włamali się do domu mieszkalnego i wykorzystując sen domowników spenetrowali pomieszczenia i ukradli dokumenty i klucze do bramy i garażu oraz kluczyki do samochodu ciężarowego MAN i Seat Cordoba. Następnie sprawcy otworzyli bramę wjazdową i ukradli sam. ciężarowy MAN z ładunkiem art. spożywczych. Otworzyli również drzwi garażu i usiłovali ukraść samochód osobowy Seat Cordoba. Powiadomieni przez domowników policjanci z KPP w Węgrowie

zatrzymali po pościgu dwóch przestępców – JS (32 lata) i MI (28 lat), obaj zameldowani w Warszawie; którzy porzucili ukradzione mienie i usiłovali uciekać swoim samochodem Toyota Camry. Skradzione mienie odzyskano w całości, przestępców zatrzymano w areszcie.

Siedlce, ul. Podlaska, 29.12.2003, godz. 1:00 – Dwaj sprawcy otworzyli drzwi do Poloneza, dostali się do środka i ukradli radioodtwarzacz. Zawiadomieni o kradzieży policjanci zatrzymali w pościgu dwóch 19-letnich mieszkańców Siedlec, którzy zostali osadzeni w areszcie.

Zyrardów, 23.12.2003, godz. 3:40 – Dwaj nieznaną sprawcy przewrócili jadącą rowerem 60-letnią kobietę i skradli jej zawieszoną na kierownicy roweru torbę z pieniędzmi i dokumentami. Policjanci zatrzymali podejrzanego o ten rozbój 21-letniego mieszkańca Zyrardowa. Został osadzony w areszcie.

Gaj, powiat wyszkowski, 19.12.2003, godz. 7:10 – Nieznani sprawcy wtargnęli do budynku Zgromadzenia Sióstr Samarytanek, splądrowali pomieszczenia i skradli znalezione tam wartościowe rzeczy. Sprawcy zaatakowali także drewnianym kijem jedną z sióstr, kobieta trafiła do szpitala. Policjanci w wyniku podjętych działań zatrzymali podejrzanego o ten napad mężczyzn (17 i 19 lat). Przy zatrzymanym policjanci ujawnili skradzione mienie.

Ostrów Mazowiecka, 16.12.2003, godz. 23:50 – Policjanci KPP zatrzymali w pościgu 19-letniego mężczyznę, który wylamał zamek w Fiacie 126p i włamał się do środka. W samochodzie uszkodził blokadę kierownicy i przewody stacyjki. Zatrzymanego osadzono w areszcie.

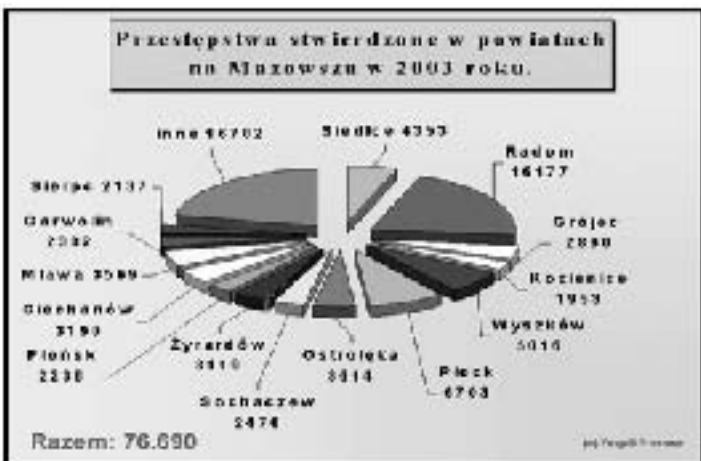
MINAŁ ROK

W 2003 roku na Mazowszu, ale bez powiatów należących do KSP, stwierdzono 76.960 przestępstw. Jest to o 12% więcej niż w roku poprzednim, 53.601 z nich to przestępstwa o charakterze kryminalnym. Wykrywalność na Mazowszu w ubiegłym roku wyniosła 60,3% i jest to o 3,6% więcej niż w 2002. Spośród powiatów wchodzących w skład mazowieckiej KWP najbardziej zagrożony przestępczością jest Radom (16.177), gdzie

nastąpił jednak wzrost wykrywalności o 4%, do poziomu 41,3%. Do najbardziej optymistycznych trendów zaliczyć trzeba kolejny już spadek kradzieży samochodów (z 2855 w 2001r do 2220) oraz radykalne zdławienie przestępczości drogowej, tj. napadów na transporty drogowe. Również bardzo ważny jest wzrost ujawnionych przestępstw gospodarczych i narkotykowych. Analiza statystyki pokazuje, że w tym roku bardzo ważne będzie ograniczenie najpospolitszych i jednocześnie najbardziej dokuczliwych przestępstw, tj. kradzieży.

Miłym akcentem podsumowującym rok 2003 są badania OBOP, pokazujące zaufanie do instytucji Policji i ocenę pracy policjantów w Polsce, w rozbięciu na regiony. Wg tych badań Mazowsze umiejscawia się w ścisłej czołówce komend wojewódzkich Policji, notując bardzo wysokie wzrosty ocen. Wg tych badań 79% mieszkańców 28 powiatów KWP Mazowsze czuje się bezpiecznie, co czyni ten region najlepiej ocenianym w Polsce. Ten kredyt zaufania mieszkańców jest dla nas bardzo ważnym sygnałem, którego nie wolno zlekceważyć, ani zmarnować.

Tadeusz Kaczmarek



Mercedes w dziupli

Policjanci Wydziału Kryminalnego KWP zs. w Radomiu realizując własne informacje przeszukali 5 grudnia pomieszczenia gospodarze w Jedlni Letnisko. W trakcie przeszukania ujawniono pochodzące z kradzieży samochodu VW Transporter i Mercedes, ukradzione kilkanaście godzin wcześniej w Pionkach.auta te miały już przymocowane kradzione tablice rejestracyjne z innych pojazdów. Policjanci ujawnili również nadwozia skradzionych wcześniej samochodów: VW Passata, VW Transportera i Fiata Cinquecento Sporting.

W trakcie przeszukania na posesję podjechał samochód ciężarowy skrzyniowy, by wywieźć skradzione części samochodowe. Na widok policjantów kierowca próbował uciekać samochodem, którym przyjechał, ale został zatrzymany po pościgu.

Policjanci zatrzymali w związku z tą sprawą cztery

osoby – zostały one tymczasowo aresztowane. Jeden z zatrzymanych poszukiwany był listem gończym przez radomską Prokuraturę Rejonową.

Rozbita grupa mogła mieć na koncie kilkadziesiąt kradzieży samochodów w Radomiu i okolicach.

Tadeusz Kaczmarek



Gandzia na wacie

Policjanci z Komendy Powiatowej w Przysusze i z Wydziału Kryminalnego KWP zs. w Radomiu ujawnili wieczorem 10 grudnia nielegalną uprawę konopi indyjskich w trakcie jej przebudowy.

Plantacja ta została zorganizowana w wynajętych budynkach magazynowych należących niegdyś do GS w Skrzyńsku, gm. Przysucha.

Przestępcy urządzili tam uprawę hydroponiczną tzn. bez gleby. W uprawie wykorzystywali metodę nawadniania kropelkowego, czyli nasączali kostki waty wodą z odżywkami. Ciepłarnia ogrzewana była 30 żarówkami o mocy 800 W. Potrzebną energię elektryczną sprawcy kradli na szkodę właściciela budynków.

Policjanci zabezpieczyli kostki waty mineralnej, promienniki ciepła, termostaty, włączniki czasowe oraz pompę. Ujawniono również nasiona przygotowane do zasiania. Jednorazowo w uprawie tej można by tym razem wyhodować 650 sztuk konopi indyjskich.

Policjanci odnaleźli również resztki kwasu fosforowego oraz wybielacza Ace, które służyły do nasączania suszu konopi, czym wzmacniano działanie otumaniającego narkotyku.

Z ustaleń wynika, że pomieszczenia te wynajęte zostały w sierpniu 2003 roku. Wtedy też rozpoczęto uprawę pierwszego siewu. Zabezpieczone resztki roślin świadczą o tym, że przestępcom udało się wyhodować przynajmniej 200 sztuk roślin.

Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn zameldowanych w Zabrze woj. śląskie, którzy zorganizowali tę uprawę. Decyzją Sądu

jeden ze sprawców został aresztowany na 3 miesiące, a drugi otrzymał dozór.

Zatrzymanym postawiono zarzut o przestępstwo z art. 44 ust. 2 i 49 ust. 1 Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. nr 24 poz. 198 z 2003 roku w związku z art. 11 par. 2 kk).

Tadeusz Kaczmarek



Krwawy Sylwester

W Nowy Rok radomskie pogotowie ratunkowe zostało poinformowane o odnalezieniu zwłok 46. letniego mężczyzny w jego mieszkaniu przy ul. Kusocińskiego.

Lekarz stwierdził zgon na skutek odniesionych obrażeń głowy i klatki piersiowej. Policjanci z Sekcji Kryminalnej KMP w Radomiu zabezpieczyli procesowo ślady i podjęli czynności wykrywcze. Wg ustaleń 46. letni Andrzej K. spotkał się w noc sylwestrową z trzema mężczyznami, którzy po sprzeczce słownej, będąc prawdopodobnie pod wpływem alkoholu, zaczęli zadawać właścicielowi mieszkania różne razy rękoma, nogami i tępymi narzędziami, topiąc go również w wannie. Na skutek odniesionych obrażeń mężczyzna zmarł, a ciało znalazł ok. godz. 16 jego ojciec. Policjanci z KMP w Radomiu zatrzymali pierwszego ze sprawców już w ciągu 24 godzin, na jednej z ulic w Radomiu. Drugi z zabójców został zatrzymany dwa dni później w jednej z melin w Radomiu. Obaj są braćmi w wieku 27 i 34 lat, obaj zostali aresztowani pod zarzutem popełnienia zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem (art. 148 par 2). Trzeciego podejrzanego o zabójstwo policjanci zatrzymali 5 stycznia.

(tk)

Kradzione w Warszawie

Policjanci przeszukując 11 grudnia jedną z posesji w Hucie Partackiej (pow. żyrardowski) ujawnili i zabezpieczyli kradzione samochody: dwa Mercedesy, z których jeden ukradziony był kilka dni wcześniej w Warszawie, a drugi w Niemczech oraz dwa Fordy Transity, z których jeden miał przerobione numery identyfikacyjne i był użytkowany przez właściciela posesji.

Podczas przeszukania policjanci znaleźli przedmioty, które – jak ustalono – również pochodzą z kradzieży, np. materiały budowlane, które straciła wraz z samochodem Volkswagen kilka dni wcześniej jedna z warszawskich firm.

Policjanci zabezpieczyli także znajdujące się na terenie posesji motorower Simson i motocykl Kawasaki, a także silniki i części samochodowe.

Do „dziupli” trafiały głównie kradzione w Warszawie Mercedesy, proceder ten trwał od co najmniej dwóch lat.

Policjanci zatrzymali 35-letniego właściciela posesji oraz dwóch mężczyzn (po 29 lat), którzy mieli związek z tym zdarzeniem.

(ina)

Sternik, myśliwy, żużlowiec

Mł. insp. Mieczysław Romel, ur. 1 stycznia 1949 r. w Kulusz-kach. Od dziecka ciągnęło go do mundurów – chciał być wojskowym i tym samym kontynuować bogate rodzinne tradycje, lub leśniczym. Ostatecznie wybrał mundur niebieski – w 1974 roku rozpoczął pracę w Wydziale Kryminalnym ówczesnej Komendy Powiatowej Milicji w Brzeziniach. Kolejno pracował jako kierownik referatu dzielnicowych w komendzie w Skierniewicach (1978-82), kierownik sekcji wydziału kryminalnego i naczelnik wydziału kryminalnego skierniewickiej komendy (82-93). W 1993 został zastępcą komendanta, a dwa lata później komendantem rejonowym Policji w Żyrardowie. Od 1999 – komendant plockiej Policji, 15 kwietnia 2002 – objął funkcję komendanta miejskiego w Radomiu.

Pasją do leśnictwa komendantowi pozostała – jest myśliwym, ale – jak mówi – woli pospacerować po lesie i poobserwować zwierzynę, niż do niej strzelać.

Kolejne pasje i sposób na spędzanie wolnego czasu to wyprawy nad wodę i w góry. Komendanta – sternika motorowodnego – w wakacje nietrudno spotkać na Mazurach, gdzie „wszystkie jeziora i przystanie zna na pamięć”, albo na jednej z chorwackich wysp. W tych wodnych eskapadach prawie zawsze towarzyszy mu córka Martyna, studentka



piątego roku Akademii Morskiej w Gdyni. Będzie marynarzem, a tym samym będzie kontynuować rodzinne tradycje mundurów. Starsza córka Kinga, absolwentka Politechniki Łódzkiej i Uniwersytetu Łódzkiego, jest siatkarką i pasjonatką sportów motorowych. Do ślubu pojechała otrzymanym w prezencie motorem – honda golding. Miłość do motorów odziedziczyła po ojcu – komendant jako nastolatek był żużlowcem w Gwardii Łódź, ale sprzeciw rodziców ostudził te sportowe zapędy. Sportowa pasja zaowocowała za to konfliktem z prawem – mandatami za jazdę motorem bez uprawnień, co uderzało po kieszeni Ojca przyszłego komendanta.

Komendant Romel od ponad 15 lat jest prezesem Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Skierniewicach, mieście w którym mieszka.

Czego by sobie komendant życzył w nowym roku? Odpowiada bez zastanowienia – dwóch miesięcy nieprzerwanych wakacji. Miesiąc przepływałby po mazurskich jeziorach, a kolejny spędziłby z rodziną w Chorwacji. Zawodowo i już na poważnie – chce dalej zwalczać przestępczość w Radomiu, zwiększać wykrywalność. Na emeryturze planuje opracować drzewo genealogiczne rodziny Romelów.

(ina)

Człowiek orkiestra

Mł. insp. Ryszard Kijanowski, Komendant Miejski Policji w Płocku, absolwent prawa Uniwersytetu Łódzkiego, jest rodowitym płocczaninem. Tu skończył technikum, rozpoczął pierwszą pracę przy budowie Petrochemii. Swoją karierę policyjną także nierozdzielnie związał z Płockiem. W 1976 roku rozpoczął pracę w plockiej komendzie miejskiej. Zajmował się przestępstwami gospodarczymi i kryminalnymi na terenie Petrochemii. Nic zresztą dziwnego, skoro miejsce to zna jak nikt. W 1978 r. skończył szkołę podoficerską w Pile, a w 1983 r. – oficerską w Szczytnie. Po ukończeniu szkoły w Szczytnie mł. insp. Kijanowski rozpoczął pracę w Wydziale Dochodzeniowo – Śledczym jako kierownik sekcji przestępstw gospodarczych. Cztery lata później został mianowany zastępcą naczelnika swojego wydziału. W tym samym roku został naczelnikiem plockiego Wydziału Dochodzeniowo – Śledczego, „najmłodszym w kraju” – jak sam z nostalgią wspomina. W 1990 roku został zastępcą naczelnika Wydziału Dochodzeniowo Śledczego w KWP zs. w Radomiu i jednocześnie kierownikiem Grupy Zadaniowej ds. napadów drogowych. Pisząc o komendancie Kijanowskim nie sposób pominąć sukcesów owej Grupy, którą kierował. Od czasów jej powstania przestępczość drogową na drogach Mazowsza znacznie



spadła. W trakcie jej funkcjonowania policjanci zatrzymali blisko trzysta osób, z których większość została tymczasowo aresztowana. Policjanci z Grupy odzyskali mienie kilkumilionowej wartości i obecnie przed Sądem Okręgowym w Płocku toczą się trzy wielkie procesy przeciwko członkom rozbitych grup.

W maju 2002 roku mł. insp.

Kijanowski został mianowany Komendantem Miejskim Policji w Płocku. Jak mówi, jego wcześniejsze doświadczenia bardzo pomagają mu w obecnej pracy.

Komendant Kijanowski jest żonaty, ma dziesięcioletniego syna, studenta politologii. Jest człowiekiem wszechstronnie uzdolnionym, z wieloma pasjami i talentami. Już jako uczeń technikum grał w szkolnej orkiestrze na trąbce. Dzisiaj woli gitarę, na której godzinami może grać popisy Carlosa Santany. Drugą wielką miłością komendanta jest sport. Jest prezesem Międzyzakładowego Klubu Sportowego Masowia. W latach 70. sam grał w tym klubie w piłkę nożną. Komendant jest też zapalonym siatkarzem, pływakiem. Wielu kierowców zna go także jako egzaminatora WORD-u. Słowem – człowiek orkiestra. „Tylko żona czasem narzeka, że nie mam dla niej czasu” – zdradza komendant.

(ms)

Policyjny Głos z Płocka

„Policyjny Głos Mazowsza” ma młodszego brata – jest nim plocki „Kwartalnik”.

Komunikacja wewnętrzna, której narzędziem są przede wszystkim gazetki zakładowe, to bardzo ważna sprawa w nowoczesnych firmach. Gwarantuje pracownikom nie tylko rzetelną informację, eliminując szkodliwą pocztę pantoflową (czyt. intrygi, plotki, fantazje), ale tworzy również sprzyjającą atmosferę pracy, uwypukla sukcesy, zwiększa motywację.

Tym radośnieji powitaliśmy nową gazetkę pod roboczym tytułem „Kwartalnik”, wydawaną w Komendzie Miejskiej w Płocku. Mot-

to ośmiostroniowego kwartalnika brzmi – jak pisze w słowie wstępnym komendant miejski mł. insp. Ryszard Kijanowski – „Prawo Kultu- ra Skuteczność”.

W „Kwartalniku” znaleźliśmy wszystko, co w takiej publikacji być powinno.

Przybliżono sylwetki świeżo mianowanych zastępców plockiego komendanta, nie zabrakło porad stricte zawodowych – komentarza do ostatnich zmian w ustawie o Policji, paru słów o nowym prawie o cudzoziemcach, zasad użycia broni i środków przymusu bezpośredniego.

Na łamach plockiej gazetki uaktywnili się również członkowie tamtejszego regionu IPA oraz członkowie NSZZ. Przy okazji zdekonspirowało się kilka literackich talentów, których serdecznie zapraszamy do publikowania na stronach Starszego Brata – „PGM”.

Z prawdziwą przyjemnością i zaciekawieniem przeczytaliśmy np. artykuł o wycieczce plockich policjantów na Białoruś i Litwę pt. „Śladami Elizy Orzeszkowej i Adama Mickiewicza”.

Ostatnie strony – to tradycyjnie humor i rozrywka. Płocczanie uruchamiają forum dyskusyjne – pierwszy zaproponowany temat: policyjne zarobki, podsuwają kilka użytecznych łączy WWW, nie zabrakło w „Kwartalniku” również krzyżówki z nagrodami i fraszek.

Gratulujemy udanego debiutu, życzymy ciekawych tematów i niesłabnącego zapału. Niech Wam nakład rośnie, a strony niech nabiorą koloru i blasku!

Przy okazji – redakcja zbiera pomysły na tytuł nowej gazetki – kto wymyśli coś błyskotliwego może liczyć na nagrodę od plockiej KMP.

Inga Pawłowska



Kasa z drukarki

Policjanci KP w Iłży zatrzymali 14 grudnia 17-letniego mieszkańca gminy Iłża, który wykorzystując domowy sprzęt komputerowy, tj. skaner, drukarkę i komputer, nielegalnie kopiował i drukował banknoty o nominale 20, 50 i 100 złotych. Podrobione pieniądze przekazał trzem swoim kolegom, którzy wprowadzili je do obiegu. Zostali oni także zatrzymani przy próbie wprowadzania do obiegu banknotu 20 złotowego w jednym z kiosków w Iłży.

Sprawę przekazano do Sekcji Dochodzeniowo - Śledczej KMP w Radomiu. Prokuratura Rejonowa w Radomiu przedstawiła wszystkim zatrzymanym zarzuty o przestępstwo z artykułu 310 kk, za które grodzi odpowiedzialność od 5 do 25 lat więzienia. (tk)

Nielegalny spirytus

Zatrzymaniem 48-letniego mieszkańca Zgierza zakończyły się operacyjne działania policji. Wpadł on w przygotowaną zasadzkę tuż po godzinie 5 nad ranem, gdy dostarczył do jednego z gostynińskich mieszkań alkohol bez znaków skarbowych akcyzy. Odbiorcą nielegalnego alkoholu była 73-letnia kobieta, mieszkanka Gostynina. Podczas przeszukania jej mieszkania policjanci zabezpieczyli 46 litrów alkoholu. Oboje będą odpowiadali z art. 65 kodeksu karnego skarbowego, za które grozi do 2 lat pozbawienia wolności oraz bardzo wysoka grzywna. W ostatnim czasie gostynińscy policjanci przede wszystkim na targowiskach zabezpieczyli ponad 200 litrów alkoholu oraz blisko 2000 kartonów papierosów. (jb)



„Daj ać ja pobruszę a Ty poczywaj...”

To słynne pierwsze polskie zdanie zapisane w łacińskiej kronice klasztornej zwanej Księgą henrykowską w XIII wieku wypowiedziane zostało przez Czecha Boguchwała do swej żony i znaczyło ni mniej ni więcej: „Daj, teraz ja pokręcę, a ty odpocznij”. Również i w noc sylwestrową dwoje młodych osób widocznie robiło wszystko, by zwrot ten przetrwał następne pokolenia.

Okolo 2 w nocy dwoje małżonków przekonywało się, kto będzie „kręcił”. A że robili to nader głośno, zaniepokojeni sąsiedzi wezwali policję. Gdy patrol dojechał na miejsce, małuszek wyjeżdżał z parkingu. „Kręciła” 34. letnia mieszkanka Gostynina, na tylnym siedzeniu odpoczywał małżonek. Niestety, Pani Agnieszka była nietrzeźwa. Ponad 1,3 promila. Chęć zapewnienia mężowi odpoczynku kosztowała ją utratę prawa jazdy i sprawę karną.

A z miejsca imprezy do miejsca zamieszkania było około 500 metrów. (jb)

Z ciechanowskiego podwórka

Nieznani sprawcy 24 listopada napadli na 80-letniego mieszkańca Ciechanowa. Stosując przemoc zmusili go do wydania pieniędzy. Następnie dnia rano policjanci zatrzymali podejrzanych o ten rozbój. Zatrzymani przyznali się do zarzucanego im czynu, ponadto zostały im także udowodnione dwa inne napady rabunkowe na starsze osoby samotne. Policjanci ustalili i zatrzymali także pozostałych członków grupy dokonującej ww. rozbojów. Ustalono również, że grupa ta ma na koncie szereg włamań do ciechanowskich obiektów handlowych oraz kradzieże torebek. Wszyscy zatrzymani zostali decyzją Sądu Rejonowego w Ciechanowie tymczasowo aresztowani.



W jednym z ciechanowskich sklepów policjanci zatrzymali 17 grudnia

kobietę i mężczyznę, którzy usiłowali wyłudzić towary posługując się fałszywymi dowodami tożsamości. Sprawcy wynajmowali mieszkanie w Ciechanowie. Policjanci ujawnili w nim wyłudzone wcześniej towary oraz skradzione ponad stu osobom dowody osobiste i prawa jazdy. Zatrzymana kobieta poszukiwana jest listami gończymi przez jednostki Policji w Malborku, Elblągu, Bydgoszczy, Toruniu i Płocku.

Policjanci KPP w Ciechanowie przeprowadzili na targowisku miejskim działania mające ujawnić osoby wprowadzające do obrotu papierosy i alkohol bez znaków skarbowych akcyzy. Zatrzymano dwie osoby posiadające nielegalny towar. Przy jednej z zatrzymanych – mieszkance Ciechanowa – ujawniono kilkadziesiąt paczek papierosów. W jej mieszkaniu policjanci ujawnili ponad dwieście paczek papierosów – również bez znaków akcyzy. Drugi z zatrzymanych – obywatel Armenii – posiadał przy sobie ponad 100 paczek papierosów bez akcyzy. W jego mieszkaniu policjanci ujawnili ponad tysiąc paczek papierosów oraz 52 litry spirytusu – również bez akcyzy.

kom. Leszek Goździewski

Przeciwno rąbaniu choinek

Policjanci, leśnicy i strażnicy miejscy murem stanęli w obrobie mazowieckich lasów. W okresie przedświątecznym zatrzymali „na gorąco” prawie 250 złodziei drewna i kłusowników.

To efekt prowadzonej przez policjantów mazowieckiej prewencji i drogowki, wspólnie z przedstawicielami nadleśnictw, Polskiego Związku Łowieckiego i straży miejskiej, akcji „Choinka”. Jej celem było zapobieganie kłusownictwu i kradzieży choinek w lasach – te bowiem przestępstwa w okresie przedświątecznym nasilają się, powodując straty nie tylko materialne, ale przede wszystkim ekologiczne.

Funkcjonariusze patrolowali więc tereny zielone, byli także na targowiskach i w tartakach. Kontrolowali także samochody przewożące drzewka czy ewentualnie upolowaną zwierzynę.

Efekty akcji okazały się bardzo dobre:

- zatrzymano na gorącym uczynku 247 sprawców, w tym 47 przestępstw i 203 wykroczeń
- zabezpieczono sprzęt kłusowniczy – 44 szt. wnyków i potrzasków

- wszczęto 18 dochodzeń o kradzież drewna z lasu (art. 290 kk)
- wszczęto 2 dochodzenia z Ustawy o Prawie Łowieckim (kłusownictwo)
- wszczęto 24 dochodzenia o inne przestępstwa
- sporządzono 66 wniosków o ukaranie do sądów grodzkich
- skontrolowano prawie 4 tys. pojazdów, prawie 400 punktów handlu drewnem i prawie 70 targowisk i bazarów.

Najlepsze wyniki na Mazowszu osiągnęły podczas akcji „Choinka” komendy: płocka, sokołowska i siedlecka.

(ina)



W ciągu ostatnich kilku lat zauważyć można wzrost dbałości o wizerunek w mediach elektronicznych. Szkolą się politycy, pamiętając o kolorze koszuli i języku ciała, najbogatsze firmy ściągają popularnych z wizji dziennikarzy do reprezentowania ich wizerunku.

Błędem jest mniemanie, że wystarczy poprawnie i merytorycznie wypowiedzieć się do kamery, a sukces przekazu zapewniony. Tak naprawdę widzowie nie pamiętają co zostało powiedziane, tylko jak to zostało powiedziane. Inaczej jest w materiale prasowym, gdzie czytelnik na podstawie tekstu dopowiada sobie wizerunek wypowiadającego się. W kamerze decyduje obraz i nawet najmądrzejsze sentencje odejdą na plan dalszy, gdy mówca sepleni, jest nieuczestny lub wygląda na niewyspanego i „zmęczonego” czy też ma przekrzywiony krawat. Taka jest specyfika odbioru, widz szuka rzeczy prostych, męczy go wysiłek związany z analizą, woli gotowe schematy. Czy ktoś pamięta dłużej niż 30 minut o czym mówił prezenter dziennika? Po pewnym czasie, w natłoku informacji, pozostaje tylko wrażenie, a najbardziej zapamiętywane są jego potknięcia i pomyłki. Dlatego nie wolno występować przed kamerą w pominiętym mundurze i bez przygotowania. Zupełnie inaczej odebrany będzie występ funkcjonariusza pogodnego, ogolonego i mówiącego z przejęciem do człowieka, a zupełnie inaczej takiego, z którego wyziera niechęć do ludzi i na dodatek myli się w co drugim zdaniu (zdania trudne i skomplikowane lepiej zamienić na prostsze).

Wg badań psychologów amerykańskich łatwiej w życiu mają przystojni mężczyźni i ładne kobiety, tak skonstruowana jest psychika człowieka. Każdy człowiek oceniany jest w ciągu kilku sekund, czyli nim zdąży cokolwiek powiedzieć. To co będzie mówił, odbierane będzie już przez filtr pierwszego wrażenia. To pierwsze spojrzenie przyporządkowuje szufladkę: „gentleman”, „wesołek”, „bufetowa”, „urzędnik”, „grubasek”. Ale nie wszystko stracone, zgodnie z prawem prasowym (art. 14.1) mamy prawo do ochrony swojego wizerunku, mamy więc prawo przejrzeć nagrany materiał i zezwolić lub nie na jego prezentację. W opozycji do tej normy stoi postawa, że po nagraniu materiał jest własnością operatora kamery. Co więcej, znam przykłady elektronicznego zniekształcania wizerunku, poprzez cyfrowe zbliżenia i zwalnianie kadru, mające niwelować wysiłki mówiącego, który mógłby zbyt dobrze wypaść. Warto o tym pamiętać.

Na pewno najlepiej odbierany jest człowiek o ładnej aparycji, wyciszony, kompetentny i przyjazny. Teoria mówi, że mężczyźni pomagają niebieska koszula, oczywiście wyprasowana i z dobrze dobranym krawatem, policjantom pomaga więc elegancki, niebieski mundur. Reprezentując jednostkę pamiętać należy, że patrząc na danego policjanta widz oceniać będzie całą formację i na pewno temu niechętnemu Policji ogromną satysfakcję sprawi policjant, mówiąc ogólnie, niedystyngowany.

*kom. Tadeusz Kaczmarek
Rzecznik Prasowy KWP*



Wzywać czy nie wzywać?

Kto by przypuszczał, że przepis, który ukazał się niespełna pół roku temu właśnie teraz wywoła takie poruszenie w mediach i stanie się źródłem tak wielu opinii i komentarzy prasowych.

W dniu 1 stycznia br. weszła w życie Ustawa z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124, poz. 1152). Pośród pozostałych, na szczególną uwagę zasługuje przepis art. 16 nakładający na osobę ubezpieczoną – kierującego uczestnika kolizji – obowiązek niezwłocznego powiadomienia Policji o zaistniałym zdarzeniu.

W odniesieniu do wypadku drogowego, w którym był zabity lub ranny nie jest to nic nowego, gdyż dotychczas taki obowiązek dotyczył i dalej dotyczy kierującego, uczestnika zdarzenia. Wynika on z dyspozycji art. 44 ust. 2 Ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2003 roku Nr 58, poz. 515, ost. zm. Dz. U. Nr 149, poz. 1452) który stanowi, że: „(...) jeżeli w wypadku jest zabity lub ranny, kierujący pojazdem jest obowiązany (...) udzielić niezbędnej pomocy ofiarom wypadku oraz wezwać pogotowie ratunkowe i Policję (...)”.

Przepisem sankcjonującym niedopełnienie obowiązków wynikających z cytowanego wyżej art. 44 prd jest – w zależności od okoliczności – odpowiedni przepis kodeksu karnego lub kodeksu wykroczeń. Natomiast w razie niedopełnienia obowiązków wynikających z art. 16 Ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, wśród których wymienia się m.in. wspomniany wyżej obowiązek powiadomienia Policji – zgodnie z art. 17 zakład ubezpieczeń może odmówić wypłaty lub zredukować wysokość należnego odszkodowania.

Czy jest to jedyny powód całego zamieszania? Wszak na mocy dotychczasowych przepisów ubezpieczeniowych kierujący pojazdem był obowiązany

zany powiadomić Policję o wypadku z ofiarami w ludziach oraz o wypadku zaistniałym w okolicznościach nasuwających przypuszczenie, że zaistniało przestępstwo! Jak to mówi diałebel tkwi w szczegółach. Powodem całej sensacji jest zapewne potoczne, a nie literalne rozumienie obowiązującego przepisu. Otóż nakłada on, jak już wspominałem, obowiązek niezwłocznego powiadomienia, a nie jak najczęściej jest to podawane w prasie – wezwania Policji.

Stąd przesadne obawy, wątpliwości czy wręcz twierdzenia, że Policja nie będzie w stanie dojechać do każdej kolizji! Oczywiście, że nie i nie ma takiego wymogu! Co prawda zgodnie z prawem wykroczeń oraz przepisami Ustawy o Policji, w sytuacji powzięcia wiadomości o zaistniałej kolizji zwłaszcza, gdy wyczerpuje ona znamiona czynu zabronionego (wykroczenia) policjanci byli i nadal są ex lege zobowiązani do podjęcia przewidzianych prawem czynności, jednakże kolizja to nie zawsze wykroczenie, a jeśli nawet, to może ono być zgłoszone w formie zawiadomienia, jak to w wielu przypadkach czyniono dotychczas, zwłaszcza gdy sprawca kolizji zbiegł lub nie podtrzymał treści wcześniej złożonego (napisanego) oświadczenia o winie.

Należy także pamiętać, że od dłuższego czasu funkcjonuje wśród kierowców przekonanie, że najlepszą gwarancją na wypłatę przez firmę ubezpieczeniową odszkodowania za pokolizyjne uszkodzenia pojazdu jest zgłoszenie faktu zdarzenia Policji. Tak więc dotychczas robili to z obawy poszkodowani, obecnie będą musieli również sprawcy.

*podinsp. Stanisław Grudziń
Naczelnik WRD KWP*

Podziękowania dla Policji część 2

❖ Dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Cerekwi przekazał podziękowanie Komendantowi Wojewódzkiemu Policji zs. w Radomiu za nieodpłatne przekazanie środka transportu oraz delegowanie opiekuna merytorycznego dla drużyny tej szkoły na XXVI Ogólnopolski Turniej Wiedzy o Bezpieczeństwie w Ruchu Drogowym w Łapanowie.

❖ Burmistrz Barczewa złożył podziękowanie za dla asp. Witolda Więckiewicza z KPP w Mławie za pomoc w ratowa-

niu życia mieszkańców gminy w tragicznym wypadku drogowym w dniu 29 maja 2003 r. w okolicach Mławy (śmierć jednej osoby i osiem osób rannych).

❖ Mazowiecki Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie podziękował policjantom KWP zs. w Radomiu i KPP w Sierpcu, biorącym udział w zabezpieczeniu akcji ratowniczo-gaśniczej w dniu 13 maja 2003 roku w miejscowości Góleszyn (pożar w bazie paliw płynnych).

❖ Prezes Wodnego Ochotniczego Pogo-



W tym numerze PGM chciałbym czytelnikom przybliżyć regulacje prawne zawarte w ostatniej ustawie nowelizującej ustawę o Policji. Wskazana nowelizacja dokonana została ustawą z dnia 29.10.2003 r. o zmianie ustawy o Policji (Dz.U. Nr 192, poz. 1873) z mocą obowiązującą od dnia 29.11.2003 r. Wspomniana nowelizacja dotyczy przede wszystkim zasad odpowiedzialności dyscyplinarnej policjantów i jest konsekwencją wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 08.10.2002 r. stwierdzającego, że art. 139 ust. 2 ustawy z dnia 06.04.1990 r. o Policji w części dotyczącej postępowania dyscyplinarnego jest niezgodny z art. 92 ust. 1 Konstytucji. Utrata mocy obowiązującej rozporządzenia wydanego na podstawie wskazanego przepisu nastąpiła z dniem 30.09.2003 r.

Zakres zmian przyjętych w omawianej nowelizacji związany był z koniecznością uwzględnienia w akcie rangi ustawy standardów odnoszących się do odpowiedzialności dyscyplinarnej, wynikających z Konstytucji RP, w tym zasad odpowiedzialności za wykroczenia, jak i też odnoszących się do postępowań dyscyplinarnych. Zgodnie z przyjętymi rozwiązaniami policjant podlega odpowiedzialności dyscyplinarnej za popełnienie przewinienia dyscyplinarnego polegającego na naruszeniu dyscypliny służbowej lub nieprzestrzeganiu zasad etyki zawodowej (art. 132 ust. 1 ustawy). Naruszenie dyscypliny służbowej stanowi czyn policjanta polegający na zawinieniu przekroczeniu uprawnień lub niewykonaniu obowiązków wynikających z przepisów prawa lub rozkazów i poleceń wydanych przez uprawnionych przełożonych na podstawie tych przepisów (art. 132 ust. 2 ustawy). Jednocześnie ustawa określa katalog typowych naruszeń dyscypliny służbowej, katalog nie ma charakteru zamkniętego.

Zgodnie z przyjętymi uregulowaniami, policjant nie podlega odpowiedzialności dyscyplinarnej za popełnienie czynu o znamionach przestępstwa lub wykroczenia (także przestępstwa skarbowego lub wykroczenia skarbowego), jeżeli czyn taki nie stanowi naruszenia dyscypliny służbowej. W takiej sytuacji przewidziano jednak możliwość fakultatywnego zwolnienia ze służby przed zakończeniem prowadzonego w sprawie postępowania karnego, jeżeli popełnienie wspomnianego czynu jest oczywiste i uniemożli-

wia pozostawienie policjanta w służbie (art. 41 ust. 2 pkt. 8 ustawy). Ocena czynu w podanym zakresie należy do przełożonego uprawnionego do zwolnienia ze służby w Policji w ramach postępowania administracyjnego. Jednocześnie zmniejszono katalog kar dyscyplinarnych, który zawiera 6 rodzajów kar dyscyplinarnych, określono także na czym polega wykonanie danej kary.

Przepisy zawierają zasady odpowiedzialności dyscyplinarnej policjantów. Policjant nie ponosi odpowiedzialności dyscyplinarnej, jeżeli nie można przypisać mu winy. Określono kiedy naruszenie dyscypliny jest zawinione, jak też ponoszenie odpowiedzialności za popełnienie przewinienia dyscyplinarnego samodzielnie albo wspólnie lub w porozumieniu z inną osobą. Poza tym policjant ponosi odpowiedzialność również za nakłanianie do popełnienia przewinienia dyscyplinarnego oraz ułatwanie jego popełnienia. Każdy odpowiada w granicach swojej winy. Określono zasady wymierzania kar dyscyplinarnych, w tym okoliczności mające wpływ na ich zaostrzenie lub złagodzenie, sposób wszczęcia postępowania dyscyplinarnego oraz przypadków kiedy się go nie wszczyna.

Postępowanie dyscyplinarne wszczynają przełożony dyscyplinarny, którym jest przełożony właściwy w sprawach osobowych. Prowadzi je natomiast rzecznik dyscyplinarny wyznaczony na okres 4 lat spośród policjantów w służbie stałej.

Rozdział dotyczący odpowiedzialności dyscyplinarnej określa także prawa obwinionego, zakres czynności wykonywanych przez rzecznika dyscyplinarnego, czas prowadzenia postępowania dyscyplinarnego, sposób jego przedłużania i zawieszania, a także wydawania orzeczenia kończącego postępowanie dyscyplinarne, termin w którym staje się ono prawomocne oraz podle- ga zatarciu (art. 135, 135a-o ustawy).

Dążąc do maksymalnego uwzględnienia w ustawie przepisów regulujących postępowanie dyscyplinarne, tylko w niewielkim stopniu odesłano do przepisów określających inne procedury. Przewidziano więc, że w zakresie nieuregulowanym w ustawie do postępowania dyscyplinarnego stosuje się przepisy Kodeksu postępowania karnego dotyczące zważeń, terminów, postanowień i zażaleń.

Postępowanie dyscyplinarne jest dwu-

instancyjne. Od orzeczenia wydanego w I instancji obwinionemu przysługuje odwołanie. W postępowaniu odwoławczym rozpoznawanie sprawy następuje na podstawie stanu faktycznego ustalonego w postępowaniu dyscyplinarnym z możliwością jego uzupełnienia, jeżeli jest to potrzebne do prawidłowego wydania orzeczenia (art. 135 l ustawy). Jednocześnie w postępowaniu odwoławczym można powołać komisję do zbadania zaskarżonego orzeczenia. Jej powołanie jest obligatoryjne w przypadku wymierzenia kar wyznaczenia na niższe stanowisko służbowe, obniżenia stopnia lub wydalania ze służby (art. 135 m ustawy). Po zapoznaniu się ze sprawozdaniem komisji, przełożony dyscyplinarny wydaje orzeczenie, w którym zaskarżone orzeczenie utrzymuje w mocy albo uchyla w całości lub w części i w tym zakresie uniewinnia obwinionego, względnie wymierza inną karę albo uchyla je i przekazuje sprawę do ponownego rozpatrzenia (art. 135u ustawy). Przewidziano także zasady wzruszenia postępowania dyscyplinarnego zakończonego prawomocnym orzeczeniem o ukaraniu (art. 135 r ustawy).

Należy także zasygnalizować nowe brzmienie art. 13 ust. 3 ustawy o Policji, który daje możliwości i podstawy sponsorowania Policji. Przepis ten stanowi, że sponsoring na rzecz Policji może być realizowany przez podmioty sektora finansów publicznych tj. jednostki samorządu terytorialnego, państwowe jednostki organizacyjne, stowarzyszenia, fundacje oraz spoza tego sektora banki i instytucje ubezpieczeniowe. Wsparcie finansowe Policji przez wymienione podmioty może dotyczyć wydatków inwestycyjnych, remontowych jak i zakupu środków rzeczowych. Przyjęta regulacja jest oceniana kontrowersyjnie z punktu widzenia ewentualnych zagrożeń korupcyjnych.

Na koniec wypada odnotować, że omawiana nowelizacja jest 33 nowelizacją ustawy o Policji. Niezamierzonym skutkiem tak częstych nowelizacji jest pogorszenie spójności i komunikatywności ustawy. W tym stanie rzeczy konieczne wydaje się zastąpienie obecnej ustawy o Policji, w pełni kompleksowym, nowym aktem normatywnym i jednocześnie dostosowanym do ustawodawstwa wspólnotowego w kontekście naszej integracji z Unią Europejską od 01.05.2004 r.

*mgr Leszek Kobylski
Radca Prawny KWP*

towia Ratunkowego przekazał Komendantowi Wojewódzkiemu Policji zs. w Radomiu podziękowanie za pomoc w przygotowaniu i organizacji XXXVII Mistrzostw Polski w Ratownictwie Wodnym (miały miejsce w dniach 27-29 czerwca 2003 roku).

❖ Pani A.A. z Łodzi przesłała podziękowanie dla policjantów KPP w Grójcu (Posterunek Policji w Mogielnicy): sierż. szt. Dariusza Byliniaka i sierż. Artura Kuźmy za ujęcie sprawców kradzieży telefonu komórkowego na szkodę córki.

❖ Kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i Kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy w Pionkach przekazali KWP zs. w Radomiu dyplom uznania za pomoc w organiza-

cji i przebiegu „Regat Kajakowych Osób Niepełnosprawnych”, które miały miejsce w Pionkach w dniach 4-6.07.2003.

❖ Mazowiecki Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej podziękował wszystkim mazowieckim policjantom, biorącym udział w ćwiczeniach manewrowych zorganizowanych na terenie PKN „Orlen” i na terenie Płocka, podając, że Policja jak zawsze „sprawdziła się w boju”.

❖ Firma Ford Motor Company Limited wyraziła uznanie i podziękowanie dla nadkom. Jacka Sieczkowskiego, kom. Piotra Stasiło i sierż. Marcina Hensoldta z KWP zs. w Radomiu za zwalczanie przestępstw gospodarczych.

❖ Prokurator Rejonowy w Ostrowi Mazowieckiej podziękował policjantom Wydziału Kryminalnego KWP zs. w Radomiu z Sekcji w Ostrołęce za wzorową współpracę i profesjonalizm w zwalczaniu przestępstw.

❖ Podkom. Andrzej Plesiuk z KPP w Elku – Mistrz Polski Policjantów w Szachach podziękował KWP zs. w Radomiu za wzorowe zorganizowanie I Mistrzostw Polski Policjantów w Szachach w OW Olszynka k. Białobrzegów Radomskich w dniach 13-16 marca 2003 roku. W tym przypadku podziękowanie dotyczy również Zarządu wojewódzkiego NSZZ Policjantów woj. mazowieckiego w Radomiu.

mł. insp. Marian Frąk

Teraz najważniejszy jest kolor niebieski

Młodszy inspektor Marek Grzegorz Skóra jest nietuzinkowym człowiekiem. Tak twierdzą wszyscy, którzy mieli okazję poobcować z nim. Nietuzinkowy, obdarzony talentami, a przy tym dobry z niego policjant. Profesjonalista w każdym calu. Zawsze był utalentowany plastycznie, a oprócz rysowania i malowania również muzycznie. Uczył się grać na mandolinie i gitarze. Jest radomianinem, z samego centrum miasta,

którego dokonano w jej mieszkaniu, on starannie rysował. W pewnym momencie kolega policjant spojrział mu przez ramię. „Toż to przecież X Y! Znany policji, mieszka tu i tu, jedziemy!” Zatrzymali podejrzanego bez trudu, został rozpoznany, osadzony, trafił za kratki.

On sam wspomina z pewnym rozrzwieniem swoje „niezbędniki” z tamtych czasów – walizki IRK I i IRK II, a w nich

mendy Głównej Policji, w którym swego czasu był uczniem. Codziennie dojeżdżał do pracy. Ani jednego dnia pracy nie opuścił, ani razu nie spóźnił się. Cały naczelnik Skóra! Staranny, pragmatyczny, chociaż zodiakalny Wodnik, czyli ktoś z talentami i z intuicją artystyczną. Nadal interesuje się malarstwem i sztuką, choć na malowanie nie ma aktualnie dość czasu. Jak wspomina przez okres swojej twórczej pra-



z ulicy noszącej imię Jacka Malczewskiego. Sztuka i artyści zawsze byli w jego życiu obecni – równoległe do pasji życiowej – pracy w policji, w kryminalistyce.

Funkcjonariuszem został w roku 1978. Stopień oficerski zdobył w Wyższej Szkole Oficerskiej w Szczytnie. Przeszedł, jak się to mówi, przez wszystkie szczeble policyjnej służby. Pracował między innymi w sekcji ds. zabójstwa, a potem obyczajowej wydziału kryminalnego. Zajmował się nieletnimi przestępcami, narkomanami, itp., uzyskując pozytywne wyniki w wykrywaniu sprawców poważnych przestępstw. Wybrał sobie jednak kryminalistykę. I postanowił, że właśnie w tej dziedzinie spożytkuje swój talent plastyczny, wykorzysta maksymalnie swoje predyspozycje. Z własnej inicjatywy, dodatkowo kształcił się i pracował jako rysownik portretów pamięciowych. Zrobił ich przeszło 100. Wszystkie opatrzone stosownymi informacjami o rysopisie sprawcy, w jakiej sprawie mają posłużyć. Okazało się, że w większości były to wizerunki trafione w dziesiątkę. Marek Skóra przywołuje następujące zdarzenie: kobieta, opisywała mu wygląd sprawcy na-

stoliki, przybory do rysowania, katalogi, folie z wzorami elementów twarzy – jednym słowem to wszystko w co wyposażeni byli wówczas rysownicy. I było tak: „brała się kartkę papieru jakby to był ekran komputerowy, ołówki różnej twardości – niczym pióra świetlne, a komputer – to był mój mózg, intuicja i zdolności.”- wspomina Marek Skóra. Później przyszła możliwość i chęć zmierzania się z inną dziedziną badań kryminalistycznych, w których również mógł wykorzystać swoje talenty rysunkowe. Udało się. Wyteżona praca i adekwatne umiejętności spowodowały, że w roku 1990 uzyskał uprawnienia do samodzielnego opracowywania i wydawania opinii z zakresu kryminalistycznych badań dokumentów. W tym fachu, aby zostać ekspertem, niezbędna jest staranna edukacja w relacji mistrz – uczeń. Poszczęściło się. Miał przyjemność zostać uczniem samego mistrza – płk. Władysława Wójcika z Komendy Głównej Policji – przeznaczonego człowieka, który kształcił go, będąc już na emeryturze. Był jego ostatnim uczniem, jak mówi z nie ukrywaniem smutkiem. Później on sam został nauczycielem – podinspektora Jerzego Gajewskiego, swojego zastępcy w Laboratorium Kryminalistycznym KWP z siedzibą w Radomiu. W Laboratorium Kryminalistycznym KWP pracuje od 1990 roku, od 1997 roku będąc jego naczelnikiem. Laboratorium KWP wraz z 4 sekcjami zamiejscowymi w: Ciechanowie, Ostrołęce, Płocku i Siedlcach, obsługuje 28 powiatów województwa mazowieckiego. W międzyczasie jak mówi, były 2 lata „peregrynacji” do stolicy, gdzie pracował jako ekspert – nauczyciel w Wydziale Badań Dokumentów i Fonoskopii Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Ko-

cy najchętniej ciepłymi barwami na płótnie traktował pejzaże czy martwą naturę. O tym, jak je tworzył wiedzą najbliżsi – rodzina i przyjaciele. Dla Marka Skóry prawdziwi geniusze pędzla to malarze umiejący posługiwać się nie tylko barwami, ale również światłem. Miał możliwość podziwiać ich obrazy w różnych miejscach na różnych wystawach. Wspomina tu swojego mistrza od sztuk plastycznych – Jana Kokoryna. Z wielką nostalgią wspomina wycieczkę do Paryża i zwiedzanie muzeów w Luwrze. Ma tam swoją ulubienicę – Wiktorię, rzeźbę z blachy platynowej. Niezwykle precyzyjnie połączony kunszt artystyczny z rękodziełem. Bo to naczelnik Skóra lubi bardzo – łączyć piękne z pożytecznym. Tak, jak to działo się w jego życiu. Talent plastyczny wykorzystany do realizacji wielkiej pasji – kryminalistyki. „Bowiem to oczywiste – uważa naczelnik Skóra – że Policja bez kryminalistyki istnieć nie może”. Na pytanie, czy wolał być milicjantem czy policjantem obecnie, zniecierpliwiony macha ręką – „przecież kryminalistyka była i jest ciągle tą samą, fascynującą dziedziną. Postęp cywilizacyjny przynosi nowe metody pracy, nowe przydatne instrumentarium, ale idzie przecież o to samo – o zwalczanie, a przede wszystkim o zapobieganie przestępczości, a właśnie to jest kryminalistyka”. No i wracamy do tego co istotne w życiu Marka Skóry: otóż świat, nieustająco ciekawy i satysfakcja, głównie wynikająca z pracy wymarzonej i wybranej – w kryminalistyce, w policji, której przysługuje „kolor niebieski”, działający – jak to ktoś powiedział – konstruktywnie, ostatnio fascynujący naczelnika, eksperta, młodszego inspektora Marka Grzegorza Skórę – artystę.

Ewa Nakonieczna



Nie dajmy się zwariować....

Język polski „wzbogaca” się co i rusz o nowe, modne wyrazy. Nie znać ich to wstyd, a nie używać – hańba. Ostatnio najpopularniejszym słowem stał się mobbing. O mobberach i mobbowanych czytamy już nie tylko w kolorowej prasie kobiecej, ale i w poczytnych, ogólnokrajowych dziennikach. Kwestie mobbingu omawia się w kularach sejmowych, na bankietach i imieninach u cioci Krysi. Nikt już teraz nie powie, że szef się na niego uwziął, że się znęca. Teraz wszyscy są mobbowani, a we wszelakich urzędach, firmach, jednostkach aż roi się od mobberów i ich ofiar. Czy to oznacza, że wraz z narodzinami tego słowa narodziła się nowa nacja podłych i bezwzględnych przełożonych? Czym w ogóle jest ów mobbing? Według specjalistów (nazwijmy ich mobbologami) mobbing pojawia się wtedy, gdy szef molestuje nas psychicznie: wytyka nam błędy, naśmiewa się z nas, torpeduje nasze pomysły... Mobbing to ponoć także molestowanie sek-

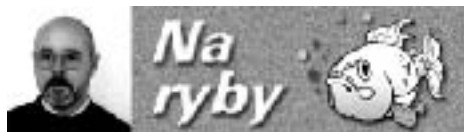
sualne. Kiedy zatem możemy być pewni, że właśnie zostaliśmy zmobbowani? Kiedy szef popatrzy nam za długo w oczy? Kiedy szefowa komplementem doceni godziny spędzone na siłowni? Idąc tym tropem mobbingowi może być także poddany szef, czyż bowiem noszenie przez podwładne zbyt krótkich spódniczek nie jest molestowaniem wizualnym? W Stanach kwestie mobbingu i molestowania doprowadzone są do granic absurdu. Panowie, w obawie przez oskarżeniem, boją się powiedzieć miłego komplementu, a panie zapinają bluzki pod szyję, by nie zostać posądzonymi o nachalne emanowanie seksem. Niewłaściwe zachowanie w pracy i przekraczanie pewnych granic jest oczywiście niedopuszczalne i karygodne, a tępienie takiego zachowania uważam za priorytet. Czy niewłaściwe i nieetyczne jest jednak wytknięcie błędów, bądź zwrócenie uwagi pracownikowi? Co ma zrobić szef, kiedy jego podwładny obją się bądź popełnia karygodne pomyłki?

Jedynym wyjściem jest zwrócenie uwagi, a ponieważ nikt nie lubi krytyki, łatwo jest być posądzonym o mobbing...

Polacy generalnie lubią ulegać modnym trendom. Dziś na przykład nie chodzi się do siłowni, tylko na fitness, zakupy robimy obowiązkowo w supermarketach (im większy tym lepszy), a piwo pijemy w pubach. Mobbing to też rodzaj panującego trendu. Może niedługo będzie po prostu wypadało przyznać się to tego, że padło się ofiarą mobbingu... Zresztą, takie słowa po prostu dobrze brzmią. Zamiast „szef mnie ochrzanił” pracownik powie dziś „zostałem zmobbowany”. Łatwiej przyznać się do bycia ofiarą, niż do własnego partactwa czy lenistwa. Zresztą, mamy to chyba we krwi: politycy tłumacząc się zasłaniają się nieprzewidywanymi okolicznościami, drogoców zawsze zaskakuje zima, a skoczkom wiatr wieje w plecy.

Czas pokaże, czy mobbing przyjmie się na polskim gruncie i w jaki sposób będzie wykorzystywany. Czy ochrona przed nim stanie się rzeczywistą obroną uciśnionych i maltretowanych czy też po prostu będzie wykorzystywany jako narzędzie zemsty przed nielubionymi szefami. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że Polacy zachowają zdrowy rozsądek i wyjątkowo nie pójdą w ślady Amerykanów.

Magdalena



Co za zima. Dawno takiej nie było. Korzystając z pogody wybrałem się z psem za miasto. Celem mojej wyprawy było przyjrzenie się oczku wodnemu, znajdującemu się przy rzece płynącej w niewielkiej odległości od miasta.

Tym, którzy nie czytali moich wcześniejszych opisów tego oczka wyjaśniam, że w owym oczku wodnym zaobserwowałem dwa szczupaki różniące się wymiarami i stadko okoni.

Kiedy dotarłem nad wodę i wychyliłem się nieznacznie spoza trzciny, oczom moim ukazał się widok dosyć osobliwy. Niedobitki starych ryb pływały do góry brzuchami, duży szczupak gdzieś zniknął – pewnie przycupnął wśród rdestnic i rogatka i oczekiwał na coś, ale na co?

Natomiast mniejszy pływał na krawędzi zielska i płani i patrolował teren, ale nie był już taki agresywny i nie dostrzegłem, aby przymierzał się do przekąski.

Czas upływał, a szczupak pozostawał nadal w ruchu, ale był jakby trochę odrętwiały.

Odniosłem mimowolne wrażenie, że utracił pewność siebie, być może z powodu braku większego zębacza na łowisku. Rozejrzałem się uważnie i stwierdziłem że przesmyk wodny pomiędzy rzeczką a oczkiem znacznie się wypłynął i prawie nie był tam wody.

Nagle uświadomiłem sobie, że oba szczupaki doskonale zdawały sobie sprawę,

że jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie mogą zostać odcięte od koryta, a oczko z czasem zacznie wysychać. Niestety, nawet pomimo grzebania kijem w roślinności mocno już zbutwiałej i obumierającej, nie udało mi się namierzyć większego ze szczupaków. Już miałem odchodzić, gdy moją uwagę zwróciło coś, co kazało mi pozostać jeszcze przez dłuższy czas nad tą wodą. To były okonie. Dotąd nie zwracałem na nie uwagi, a jak się okazało to one były najważniejszymi aktorami w spektaklu, który rozgrywał się pod moimi stopami i przed oczami. Stwierdziłem, że również wśród okoni dzieje się coś dziwnego. Nie uganiały się jak zwykle po całej płani za drobnicą, lecz każdy z nich obrał sobie rewir i siedział tam nieruchomo, jakby w oczekiwaniu na coś, co nieuchronnie miało nastąpić. Zwierzęta instynktownie wyczuwają niebezpieczeństwo i wystarczy uważnie je obserwować, aby samemu zorientować się, że coś zmienia się lub w niedługim czasie zmieni.

Przyglądałem się okoniom uważnie i zauważyłem, że jeden z nich zdecydowanie różni się swoim zachowaniem od pozostałych. Pływał jak oszalały po całym zbiorniku wpadając co chwila w rewiry innych okoni i pożerał drobnicę, na którą niewątpliwie miały ochotę inne ryby. Przypatrywały się bacznie szalejącemu garbusowi, a nerwowe ruchy ich płetw piersiowych wskazywały na rosnący w nich stan podniecenia. Poszczególne sztuki stroszyły płetwy grzbietowe i widać było że szykują się do walki. Przy tym zbliżały się stale do intruza i w chwili gdy miały atakować nadpływał szczupak, na widok którego cofały się do swoich rewirów, by za chwilę ponownie próbować dorwać pazerniaka.

Pies miał dosyć biegania więc idąc z nim do samochodu i później – w drodze powrotnej myślałem o tym co widziałem. Niewątpliwie w rybm światku coś działo się lub miało wydarzyć.

Wszystkie ryby zachowywały się bardzo ostrożnie i wyczekująco, tylko ten jeden mały okon różnił się od innych swoim zachowaniem. Czyżby był pozbawiony instynktu samozachowawczego? Pewien byłem że pozostałe okonie wykończą biedaka w chwili, gdy zabraknie szczupaka i nie puszcza płazem prób wdzierania się na ich terytoria. Wszak okonie to drapieżniki i instynkt terytorialny odgrywa u nich dużą rolę.

Przyszło mi na myśl, że pazerniak może uniknąć śmierci przeskakując groblę dzielącą go od rzeki, ale co będzie, jeśli wyskoczy w panice w przeciwną stronę – na brzeg?

No cóż – pomyślałem – tak czy inaczej drobnica wreszcie odpocznie, a należy jej się to.

Teraz na ryby? Oby nie na lód, bo za cienki.

Stalker

Fraszki

Strach decydenta
Zaczynam się bać!
– nie bez przykrości
rzekł pewien decydet.
– Odpowiedzialności?

Skorpion

W kościele
Patrzę na tę babę:
Po co tutaj diabeł?...

mt. insp. Marian Frąk



Geomagnetyzm

Przechodzimy bez głębszego zastanowienia nad zjawiskami, które nas otaczają. Chętnie przyjmujemy wyjaśnienia najprostsze, rezygnując z dogłębnej analizy. W szkole naucza się, że Ziemia jest wielkim magnesem, często obrazowe rysunki pokazują wielką sztabkę z liniami sił pola magnetycznego. To uproszczenie wprowadza w błąd, nie tłumacząc istoty wewnętrznych procesów. A magnetyzm Ziemi jest ważniejszy niż się powszechnie sądzi – decyduje o istnieniu życia na Ziemi.

Odrzućmy najpierw stereotyp jakoby Ziemia była magnesem. **Po pierwsze:** ferromagnetyki (a są nimi m.in. żelazo, kobalt i nikiel) tracą własności ferromagnetyczne w tzw. punkcie Curie, który np. dla żelaza wynosi 769 stopni Celsjusza. Jądro Ziemi jest wielką kulą płynnego stopu żelazowo – niklowego o temperaturze kilku tysięcy stopni i mogłoby być wielkim magnesem stałym, ale tylko wtedy, gdyby było już wystygłe poniżej punktu Curie i zostało w jakiś sposób namagnesowane. **Po drugie:** wiemy, że oddziaływanie magnetyczne jest przejawem wzajemnego ruchu ładunków elektrycznych. Nie ma magnetyzmu bez elektryczności⁽¹⁾ i nawet w magnesie trwałym występujące tam domeny magnetyczne są związane z ruchem elektronów. Ziemia nie ma w swoim wnętrzu wielkiego magnesu, ale pamiętajmy, że dwubiegunowe pole magnetyczne może być również wywołane zwojem drutu, przez który przepływa prąd elektryczny. **Po trzecie:** wg badaczy ziemskie pole magnetyczne pojawiło się dopiero około 2,5 mld lat temu, tzn. dopiero 2 miliardy lat po powstaniu Ziemi. Związane to jest z procesem stopniowego krystalizowania najbardziej wewnętrznej jądra, które pod ciśnieniem blisko 4 mln atmosfer w temp. 4000 stopni powoli się powiększa, zmieniając stan skupienia na stały.

Jeszcze dla Einsteina magnetyzm Ziemi był największą zagadką stulecia, ale obecnie wydaje się, że jesteśmy już blisko jej rozwikłania. Pierwszym krokiem było poznanie budowy wewnętrznej naszej planety, na podstawie struktury skał i kierunku rozchodzenia się fal sejsmicznych. Geofizycy zakładają obecnie, że **magnetyzm Ziemi jest wynikiem mieszanina elektrycznie przewodzącej cieczy**, takiej jak stopiony metal w zewnętrznym jądrze, co tworzy wielkie dynamo elektryczne. Aby to dynamo działało, metaliczna materia jądra musi być ciągle podgrzewana i mieszana, ale w sposób uporządkowany. W przypadku Ziemi ciepło to jest uwalniane z krystalizacji jądra wewnętrznego i rozpadu pierwiastków promieniotwórczych, co powoduje konwekcję w jądrze zewnętrznym. Wywołuje to unoszenie metalicznej cieczy żelazowo – niklowej, przy czym **plynie ona po liniach śrubowych tworzących w konsekwencji powierzchnie walco-**

we. Ruch po linii śrubowej jest wynikiem działania tzw. siły Coriolisa, która występuje przy zmianie promienia w ruchu obrotowym i jest prostopadła do prędkości kątovej i zarazem do prędkości względem osi obrotowej. Siła Coriolisa sprawia, że pod wpływem ruchu obrotowego Ziemi ciała w ruchu do przodu ściągane są w prawo na półkuli płn., prowadzi to np. do silniejszego podmywania prawych brzegów rzek. Ta sama siła powoduje powstawanie huraganów i tornad, to również ta siła sprawia, że na półkuli północnej cyklony i woda spływająca z wanny kręcą się w lewą, a na półkuli południowej w prawą stronę.

Ale wróćmy pod powierzchnię Ziemi, gdzie przecież obowiązują te same prawa fizyki i matematyki co i na powierzchni. Ruch obrotowy Ziemi, konwekcyjne unoszenie w górę i siła Coriolisa spychają metaliczną materię w ten sposób, że pomiędzy stałym jądrem wewnętrznym i stałym płaszczem tworzą się równoległe do osi Ziemi walcowate śruby ciekłego metalu, po których w polu magnetycznym Słońca i Ziemi przenoszone są ładunki elektryczne o natężeniu miliardów amperów. Te **linie śrubowe oddziałują podobnie jak zwoje drutu w prądnicy**, wytwarzając dipolowe pole magnetyczne, przy czym to wydostające się na zewnątrz stanowi tylko 1%

wzbudzanego wewnątrz Ziemi. Dokładnie nie wiadomo ile takich „walców” się utworzyło, pewność mamy natomiast co do tego, że nie byłoby magnetyzmu Ziemi bez jej rotacji i stałego jądra wewnętrznego, ponieważ wspomniane walce mogą się tworzyć tylko pomiędzy nim a płaszczem zewnętrznym. Nie bez znaczenia jest również to, że Ziemia ma metalowe jądro większe niż inne planety (wyjątkiem jest Merkury). Jest to następstwem największej katastrofy w dziejach naszej planety, gdy Ziemia 4,5 mld lat temu zderzyła się z inną planetą. Siła zderzenia wyrzuciła wtedy w przestrzeń duży fragment skalnego płaszczka Ziemi, z którego fragmentów utworzył się Księżyc, praktycznie pozbawiony metalowego jądra. W wyniku zderzenia Ziemia zyskała na masie, mając teraz zdwojone metaliczne jądro.

Prądnica przetwarza energię mechaniczną w elektromagnetyczną. Najprostszym jej modelem jest szybko wirująca, napędzana tarcza metalowa. Przy brzegu tarczy umieszcza się cewkę z drutu połączoną elektrycznie z brzegiem i osią tarczy. Początkowo nic się nie dzieje, ale wystarczy na chwilę przybliżyć magnes lub zaindukować prąd w przewodach, a prądnica zacznie się samowzbudzać, już bez zewnętrznego magnesu czy napięcia. Powyżej pewnej krytycznej prędkości obrotowej elektromagnes wytwarza pole wystarczające do wytworzenia takiej różnicy potencjałów pomiędzy brzegiem i osią tarczy, że uzyskany prąd przepływając przez elektromagnes sam indukuje to napięcie. Objawem zewnętrznym tego procesu będzie rozproszona pole magnetyczne. Podobnie działająca, gigantyczna geoprądnica działa pod

naszymi stopami, wykorzystując energię ze spowalniania ruchu obrotowego i stygnięcia wnętrza, wytwarzając przy okazji zbawcze dla nas pole magnetyczne. Tym pierwszym impulsem startowym dla ziemskiej geoprądnicy było pole magnetyczne Słońca.

Linie sił pola magnetycznego, splecione we wnętrzu, wychodzą na zewnątrz i tworzą wokół Ziemi ochronny kokon, który zabezpiecza życie przed bombardowaniem twardym promieniowaniem kosmicznym, składającym się z wysokoenergetycznych cząstek, pochodzących ze Słońca i z centrum Galaktyki. Tzw. „wiatr słoneczny” niesie elektrony, protony i cząstki alfa o wyjątkowo wysokiej energii. Na szczęście prawie wszystkie wpadają w chroniącą Ziemię magnetosferę, by po liniach sił spływać w okolicach biegunów magnetycznych, **gdzie ujawniają się tam jako malownicze zorze polarne.** Co ciekawe, w swojej części zwróconej ku Słońcu magnetosfera jest ściśnięta niczym piłka plażowa, a to skutkiem ciśnienia wywołanego pędem napływających cząstek. I najważniejsze, **bez magnetosfery nie istniałoby życie na łądzie**, który przypomniałby poligon atomowy, nieustannie przeszywany niszczącym promieniowaniem kosmicznym. Dodać należy, że bez magnetycznej tarczy atmosfera Ziemi zostałaby zdmuchnięta w ciągu kilku milionów lat.



... walcowate śruby ciekłego metalu... Ryc: Encyklopedia PWN.

A co wydarzyło się **720 tys. lat temu**? Otóż właśnie wtedy ustaliła się obecna orientacja magnetyczna, z biegunem N na północy; wcześniej przez około milion lat biegunowość zmieniała się aż cztery razy. Zmiany biegunowości (rewersje) są nieregularne, czasem były to miliony lat spokoju, a w innych okresach geologicznych następowały bardzo częste zmiany. Ślady kierunku pola zostały utrwalone w skałach magmowych, gdy po erupcji wulkanicznej i wypłynięciu lawy zawarte w roztopionej skale cząsteczki magnetytu zakrzepły „zapamiętując” aktualną polaryzację. Taki zapis został utrwalony m.in. w skałach budujących śródoceaniczne grzbiety, od których zaczyna się ruch płyt tektonicznych. Osią symetrii takiego grzbietu jest szczelina ryftowa, wzdłuż której rozkłada się zapis magnetyczny, zgodny z prędkością rozsuwania się oceanicznego dna i kolejnymi rewersjami. I jeszcze jedno: obserwacje prowadzone od 150 lat pokazują, że natężenie pola magnetycznego zmniejszyło się w tym czasie o blisko 10%. Czyżby zbliżała się kolejna rewersja?

Tadeusz Kaczmarek

(1) – Siły magnetyczne i elektryczne powiązane są ze sobą przez wzory Maxwella. Jeszcze w XIX w. mało kto zdawał sobie sprawę, że światło i przyciąganie magnetyczne mają ze sobą coś wspólnego, a są to przejawy jednego oddziaływania – elektromagnetycznego. Równania wektorowe Maxwella są bardzo złożone w trzech wymiarach – jest ich łącznie osiem – lecz w czterech wymiarach sprowadzają się one do jednego, relatywistycznego równania tensorowego. Powiązanie tych sił staje się jasne, gdy przyjrzmy się ładunkom elektr. (poruszającym się z prędkościami bliskimi światłu) w ujęciu relatywistycznym, zgodnie z teorią względności Einsteina.

Fraszki

Nielatwe zajęcia

Tak to już się dzieje:
Nielatwo być policjantem,
Ale też złodziejem!

Profilaktycznie

Pędzi z nadmierną
Szybkością Fiat...
Kierowcy spieszno
Na tamten świat?

Monopolowy

Do Unii wejść
Naród jest gotowy...
Może do niej wnieść
Swoje mocne głosy!

Przeszkoda

Nie popatrzysz
Na kobiety do woli –
Żona Najwyższą
Izbę Kontroli!

Final

Kto naigrywa się z prawa
– tego niechybnie czeka ława!

Siła oddziaływania

Kiedy widzi ją nagą
Zaraz robi mu się słabo!

Mieszkanie w bloku

Nic tak nie potrafi
Zmącić nocnej ciszy
– jak doznania sąsiadki
co zza ściany słyszysz.

No jak

Jak uczciwego
Marzenie się ziści
– gdy u nas górą
tylko aferzyści?

Kierowcom nieroztropnym

A kiedy już cię pochwyca
Nawalonego za kierownicą
I do Sądu przemyca
Ty – do góry podnosząc skroń
– stań na ławie i się broń!
Bo nie wiedziałeś pętaku,
Że nie wolno siadać
Za kółko po pijaku?!
Prawo nie jest zabawką
– dostaniesz a swoje, brachu
I szlag trafi prawo!

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji

wydawany przez Komendę Wojewódzka Policji
z/s w Radomiu, ul. 11 Listopada 37/59
<http://www.kwp.radom.pl>,
tel. (0-48) 345-26-25, fax (0-48) 345-27-15.
Redaguje zespół:
Rzecznik Prasowy KWP Tadeusz Kaczmarek
(redaktor naczelny), Magdalena Siczek (redaktor
prowadzący), Inga Pawłowska, Marian Frąk,
Łamanie i druk: VIRGO, tel. (048) 363 38 44,
www.virgo.net.pl.

Pismo wydawane dzięki pomocy
Fundacji „Bezpieczeństwo”,
Radom ul. Niedziałkowskiego 19/21.

Osąd aferzysty

Nie Rywina wina
Aferzy Rywina?

Przykład

Oto jest przykład
szybkości działania:
Ledwie zdążył wypić
– na nogach się ślania!

Filozoficznie

Lichą pociecha
z wejścia do nieba
– zważywszy na to,
że umrzeć trzeba

mł. insp. Marian Frąk

Humor z życia

W protokole przesłuchania poszkodowa-
nego wypadkiem w pracy napisano: „Idąc w
kierunku wejścia do domu, w wyniku po-
śpiechu źle postawiłem lewą nogę na ziemi,
która przekreśliła się na zewnątrz w wyniku
nierówności...”

Red: Od dawna wiadomo,
że ziemia się kręci... Odkrył to
Nasz Kopernik. Stąd te kłopoty!...
Może w dodatku było to „na fleku”?

wybrał. M. Frąk

Z satyrycznym pozdrowieniem!

Gramy w szachy

W kompozycji szachowej mamy niejed-
nokrotnie do czynienia z dziwnymi zadani-
miami. Tym razem - sytuacja jak z wester-
nu. Jest to studium B. Sidorowa z 1982
roku. Na szachownicy stoi samotny bia-
ły król i mnóstwo czarnych bierek. Jeden
przeciw wszystkim! Mimo to biały król,
który zaczyna grę, remisuje!

**Rozwiązanie:**

1. Kf1! b4 2. K:f2 (tylko teraz można
wziąć piona!) b5 3. Kf1 Sb6 4. Kf2 Sd5 5.
Kf1Se3+ 6. Kf2 Sg4+ 7. Kf1 Sh2+ 8. Kf2
Sf3 9. Kf1 z remisem. Przegrywało 1. Kf2?
bo po 5 Kf2 jest 5... Se3! i po nim czarne fi-
gury będą mogły się rozwinąć, a tak jak w
rozwiązaniu nie mogą tego zrobić.

Szczęśliwego 2004 roku, w którym pod
koniec maja planowane są II Mistrzostwa
Polski Policjantów w Szachach - w OW Ol-
szynka k. Białobrzegów.

mł. insp. Marian Frąk

**UP - Peter Gabriel**

Po rozej-
ściu się Ge-
nesis i Pete-
ra Gabrie-
la potencjał
twórczy tych
m u z y k ó w
nie osłabł, a
wręcz uległ
podwojeniu,



trochę na zasadzie konkurencji. Phil
Collins poszedł w stronę trochę słodka-
wych, łatwo wpadających w ucho melo-
dii, Peter Gabriel kontynuował poszu-
kiwania nowych ekspresji, trudnych,
ale wciągających. Począwszy od 1977
zaczął wydawać kolejne płyty bez tytu-
łów, oznaczone cyframi 1 do 4. Na „trój-
ce” jest „Biko”, rzecz o zamordowanym
działaczu z RPA, pieśń chwytająca za
gardło do dzisiaj. Podsumowaniem
tego okresu było podwójne, koncertowe
„Plays Live '83”. Trudno podsumować
Gabriela w kilku zdaniach, wydał łącznie
ponad 80 płyt z muzyką z koncer-
tów, ponad 20 singli i trzy płyty z muzy-
ką filmową („Ptasiek”, „Ostatnie kusze-
nie Chrystusa” i „Long Way Home”),
ale osią jego twórczości począwszy od
lat 80. są: SO, US, OVO i UP.

UP z września 2002 nie spotkała
się z entuzjazmem melomanów, pre-
zenterzy radiowi puścili parę razy
utwór pierwszy z tej płyty, raczej z
obowiązku. Pół roku później, maj-
owy koncert Petera Gabriela w Pozna-
niu był okazją do powtórzenia w radiu
całej twórczości Gabriela, łącznie z
mroczną UP. Jest ona trudna, zgrzytliwa
i niepokojąca, lecz po wielo-
krotnym odsłuchaniu jednak zaczyna
wciągać i układać się w rytm.

Ta płyta Gabriela jest jak obraz,
nie musimy rozumieć i tłumaczyć po-
szczególnych nut i fraz, tak jak nie na-
leży opowiadać obrazu. Obraz i mu-
zyka mają się podobać duszy, czyli
tym najgłębszym pokładom świadomo-
ści, mają się wewnątrz zestro-
ić i wyrzucić wrażenie, którego wcale
nie trzeba nazywać, podobnie jak nie
trzeba tłumaczyć tej naprawdę wiel-
kiej muzyki symfonicznej. Każdy, kto
próbuje to czynić tym samym zdradza,
że tak naprawdę nic do niego nie do-
chodzi i za zasłoną mądrych, poetyc-
kich słówek ukrywa pustotę. Wrażli-
wość niewiele ma wspólnego z pot-
kiem obcych słów. Taką jest UP, ona
nie zagłusza kaskadą dźwięków lu-
krowanych elektroniką, ona nakazuje
refleksję, niepokoi i smuci. Ale czy
muzyka ma być tylko narzędziem do
podnoszenia nastroju?

Tadeusz Kaczmarek



Dwór rodziny ziemianńskiej
w Mordach

2003

1992

1986

1975

1964

1932

1927

1921



PZU Życie SA
Powszechny Zakład Ubezpieczeń na Życie SA

Oddział PZU Życie SA w Radomiu
ul. Miła 10 a, 26-609 Radom
tel. (48) 360 13 42, (48) 360 15 96
fax (48) 363 71 49

www.pzuzycie.pl